

Jacek Koronacki

*Niniejszy materiał przedstawia sytuację instytutów naukowych PAN widzianą oczami dyrektora jednego z jej 69 instytutów. Jest to materiał w pełnym tego słowa znaczeniu autorski i za jego treść odpowiada wyłącznie autor. Rozpoczynająca się druga kadencja w roli Prezesa PAN profesora Jerzego Duszyńskiego, zdaniem wielu po bardzo złej kadencji pierwszej, wymaga – dla dobra polskiej nauki – prawdziwie „nowego otwarcia”. Wymaga pozostawienia za sobą pretensji Prezesa do tych dyrektorów instytutów PAN, którzy nie podzielali jego koncepcji dotyczących przyszłości instytutów, i odwrotnie, pozostawienia za sobą pretensji dyrektorów do Prezesa. Ale nie jest możliwe żadne „nowe otwarcie” bez zamknięcia poprzedniego okresu w prawdzie, a to znaczy bez uczciwego i pełnego opisanie, jak tę prawdę widzą wspomniani dyrektorzy. Do tej pory polskie media bezkrytycznie powtarzały wszystko, co pachniało sensacją, co służyło niesłusznemu oskarżaniu dyrektorów o wykroczenia, których nie popełnili. Posłuch znajdowali jedynie donosiciele oraz formułujący niesłuszne oskarżenia Prezes oraz Wiceprezes PAN. Czas posłuchać drugiej strony, by – jak to już napisałem – móc tę smutną przeszłość zostawić za sobą. Jeśli tak się nie stanie, nader istotna część polskiego potencjału naukowego zostanie prędzej czy później, szybciej lub wolniej, zniszczona.*

### **Konstytucja dla Nauki i Polska Akademia Nauk**

Opracowana pod egidą wicepremiera ministra Jarosława Gowina, przyjęta przez Sejm i podpisana przez Prezydenta Andrzeja Dudę 1 sierpnia 2018 Konstytucja dla Nauki ma stać się zaczynem awansu polskich uczelni w światowych rankingach oraz wzrostu znaczenia badań naukowych prowadzonych na uczelniach i w innych ośrodkach badawczych. Jej wdrażaniu towarzyszy szeroka dyskusja dotycząca uczelni, podczas gdy fakt istnienia 69 instytutów naukowych Polskiej Akademii Nauk jest nieomal niezauważany. I trudno się temu dziwić. Na uczelniach pracuje około 90 tysięcy nauczycieli akademickich – a to znaczy pracowników dydaktycznych, naukowo-dydaktycznych i naukowych – gdy we wszystkich instytutach PAN zatrudnionych jest zaledwie ok. 3800 pracowników naukowych. Na stacjonarnych studiach doktoranckich instytutów PAN (odtąd w skrócie IPAN) mamy ponad 1600 słuchaczy, mniej więcej drugie tyle to słuchacze studiów niestacjonarnych oraz młodzi badacze zatrudnieni na stanowisku asystenta. Uczelnie mogą się pochwalić ok. 80 tysiącami doktorantów. Można rzec, że IPAN to – pomijając nieprowadzenie przez nie studiów magisterskich, o licencyjackich nie wspominając – nie więcej niż jedna duża uczelnia.

Wszakże IPAN są polską nauką potęgą, równą najlepszym polskim uczelniom. W światowych rankingach ośrodków badawczych, IPAN jako całość wypada znacznie lepiej niż najbardziej renomowane polskie uczelnie. Wedle ostatniej ewaluacji naukowej jakości polskich jednostek naukowo-dydaktycznych i naukowych, przeprowadzanej przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego i tym razem odnoszącej się do lat 2013 – 2016, najwyższą kategorię, A+, otrzymało 47 jednostek (na prawie 1000), w tym 12 instytutów PAN. Kategorię A+ albo A otrzymało 56 instytutów PAN (14,8% wszystkich jednostek kategorii A+ albo A w Polsce). Jeśli więc zależy nam na awansie polskiej nauki, w dyskusji o przyszłości tej nauki nie godzi się o IPAN zapominać. Mimo tego, że IPAN w schemacie organizacyjnym polskiej nauki są podmiotem „osobliwym”. Nie zajmują się „zwykłą” dydaktyką – to zupełnie inna sprawa, że większość naukowców z IPAN z ochotą „najmuje się” do wykładania na uczelniach – i do tego w sensie prawnym są traktowani w specjalny sposób, podlegają bowiem specjalnej ustawie o PAN.

Sprawa jest wagi doniosłej – wszak IPAN to poważny naukowy „kapitał” oraz potężna, cenna infrastruktura badawcza. Ani jednego, ani drugiego nie wolno zmarnować. A jednak o reformie PAN, dostosowaniu IPAN do nowych wyzwań, nic nie słychać. Słychać natomiast wiele o nadużyciach w IPAN. Media z każdej strony chorego polskiego sporu politycznego prześcigają się w publikowaniu sensacyjnych materiałów, szkalujących albo całą PAN, albo IPAN, albo przynajmniej kilku dyrektorów IPAN, pomawiając ich o nadużycia, których nie popełnili. Dlaczego?

## **Prezes wobec instytutów PAN**

Dyskusja dyrektorów instytutów PAN (IPAN) z Prezesem Duszyńskim w sprawie ustalenia właściwej struktury zarządzania IPAN trwa co najmniej od końca 2016 r. W owym czasie Prezes, konsekwentnie dążący do przejęcia nad IPAN możliwie dużej, w tym finansowej kontroli, rozpoczął promocję mglistej i zawieszanej w próżni idei Uniwersytetu Badawczego PAN (UPAN). Chciał, by UPAN kształcił jedynie na trzecim (doktorskim) poziomie nauczania wyższego, nie zważając na to, że niejako z definicji uniwersytet musi kształcić na przynajmniej dwóch poziomach nauczania. Za wzór podawał słynny Caltech (California Institute of Technology), który np. w bieżącym roku akademickim ma rzeczywiście aż 1285 studentów „graduate”, ale ma też nie zero lecz 948 studentów „undergraduate”. Koncepcja UPAN została rzeczowo odrzucona przez większość dyrektorów IPAN, jak też przez dużą część korporacji. Większość dyrektorów widziała możliwość dalszego wzmocnienia studiów doktoranckich w PAN, ale nie poprzez utworzenie UPAN, zwolennicy której to koncepcji nie potrafili wskazać argumentów uzasadniających akurat taki sposób reformy tych studiów.

Jedną z przyczyn prób przejęcia przez Prezesa kontroli finansowej nad IPAN był chroniczny deficyt Akademii (na przyznawany przez państwo budżet PAN składają się jego dwie części: budżet Akademii oraz nieporównanie większy łączny budżet IPAN). Rokrocznie deficyt był likwidowany przez wyprzedaż majątku PAN. Prezes uznał, że lepszym sposobem na zwiększenie budżetu PAN będzie wpłacanie przez IPAN swoistej daniny na rzecz Akademii.

Prezes Duszyński, zainteresowany stworzeniem UPAN, przez bardzo długi czas nie przejmował się tym, że niektóre artykuły powstającej ustawy 2.0 dyskryminują naukowców z IPAN, traktując ich gorzej niż pracowników naukowych uczelni i w rezultacie ich upokarzając oraz pogłębiając ubóstwo IPAN (o czym parę słów w dalszym ciągu). Gdy ziszczenie się planu założenia UPAN stało pod znakiem zapytania, Prezes Duszyński – nadal dążąc do przejęcia większej kontroli nad IPAN – przyzwolił na niewłaściwe potraktowanie przez NIK dyrektorów IPAN jako "w całości" podległych rygorom tzw. ustawy kominowej. Naczelną Izbą Kontroli nie zbadana relacji między ustawą o PAN i ustawą kominową, i w swojej analizie w ogóle nie wzięła pod uwagę zapisów tej pierwszej. Tymczasem – a stoi za tym stwierdzeniem np. ekspertyza prawna prof. Andrzeja Szumańskiego (patrz *Przegląd Prawa Handlowego*, luty 2018), na którą już zdążył się powołać w swoim prawomocnym wyroku sąd pracy w Krakowie – praca dyrektora IPAN ma ewidentnie dwoisty charakter. Naukowiec, pełniący w czasie danej kadencji funkcję dyrektora, nie przestaje być pracownikiem naukowym, co zresztą potwierdza jego czy jej umowa o pracę. W konsekwencji, to zapisy zawarte w ustawie o PAN regulują prawa i obowiązki dyrektora IPAN, gdy o pracę naukową chodzi, i do tego zakresu pracy zapisy ustawy kominowej się nie odnoszą.

Kontrole NIK posłużyły Prezesowi do „pacyfikowania” niepokornych dyrektorów IPAN, posuwając się do szkalowania tychże (nawet "najbogatsi" dyrektorzy mieli wynagrodzenia nie przekraczające progów narzucanych przez ustawę kominową, ale oczywiście pobierali jako

naukowcy różne nagrody – w tym np. nagrodę jubileuszową po 45 latach pracy, gdy tymczasem ustawa kominowa takiej nagrody w ogóle nie przewiduje – co NIK traktował jako nadużycia, a Prezes temu przyklaskiwał, oskarżając dyrektorów o kierowanie się chciwością oraz domagając ich ukarania przez państwo). Ostatnio zainicjował rozmowy m.in. z IPAN w sprawie ustalenia właściwej struktury zarządzania IPAN oraz właściwej struktury całej PAN, ale sądząc po ciszy wokół tej sprawy, więcej w tym gry pozorów niż dyskusji.

Gdy o wspomniane upokorzenie chodzi: Zawód nauczyciela akademickiego jest podzielony na trzy podgrupy. Jedną z nich to pracownik badawczy o obowiązkach dokładnie takich samych jak pracownik naukowy w IPAN. Ale tylko praca nauczyciela akademickiego, w tym pracownika wyłącznie dydaktycznego, jest „automatycznie” uznawana za pracę twórczą, co – znowu „automatycznie” – zmniejsza podlegający opodatkowaniu dochód takiego pracownika. Naukowcy IPAN muszą dowodzić, że ich praca ma twórczy charakter.

A gdy chodzi o coraz głębsze ubóstwo: Ustawa 2.0 ustala minimalne wynagrodzenia podstawowe na uczelniach, ale nie w IPAN, gdzie obecne wynagrodzenia podstawowe (tzn. pochodzące z dziś tzw. subwencji, a wcześniej dotacji MNiSW) to 1/2, albo niewiele większa część wynagrodzeń na uczelniach. Ponadto, według projektu rozporządzenia o finansowaniu nauki, subwencja dla uczelni nie może w danym roku być niższa niż 98% subwencji o rok wcześniejszej – subwencje dla IPAN takiego wentyla bezpieczeństwa nie mają.

Przez prawie całą czteroletnią kadencję (2015 – 2018), Prezes Duszyński odmawiał obiektywnego i rzeczowego wsłuchania się w argumenty dyrektorów IPAN. Od początku swojej kadencji wszelkie niezgodne z jego preferencjami opinie Rady Dyrektorów Jednostek Naukowych PAN (RDJN) traktował jako przejawy wrogości wobec niego i nie brał ich pod uwagę (jeśli pominąć działania Prezesa skierowane przeciw Przewodniczącym i niektórym członkom RDJN). Niezależnie od RDJN, 11 maja 2017 grupa 15 dyrektorów IPAN (6 IPAN kategorii A+, pozostałe kategorii A) wystosowała list do wicepremiera ministra Gowina oraz Prezesa Duszyńskiego, który zaczynał się od słów: „kształt obecnej dyskusji dotyczącej zmian w PAN nie w pełni umożliwia przedstawienie stanowisk Dyrekcji i Rad Instytutów PAN. [...] Uznajemy zatem, że mamy prawo zabrać głos w dyskusji, że nasz głos powinien być usłyszany.” List uzasadniał krótko, dlaczego zdaniem dyrektorów idea UPAN jest chybiona i formułował inne niż życzył sobie tego Prezes warunki brzegowe dla przyszłej debaty nad przyszłością IPAN. Ponieważ takiej debaty Prezes nie podejmował, dyrektorzy zawiązali pod koniec 2017 roku Porozumienie Instytutów Naukowych PAN (PINPAN), otwarte dla wszystkich IPAN chcących wziąć udział w wypracowaniu wspólnego, własnego stanowiska w kwestii przyszłych zasad zarządzania i nadzoru nad działalnością instytutów naukowych PAN (do PINPAN akces zgłosiło 28 IPAN). Prezes uznał powołanie PINPAN za rokosz dyrektorów kierowanych złymi intencjami.

Prezes Duszyński nie miał także zamiaru podjąć dyskusji z gronem wszystkich dyrektorów, czyli Zebraniem Ogólnym Dyrektorów IPAN (ZOD). Podzielał opinię Kanclerza PAN – zresztą z punktu widzenia prawa słuszną, ale tradycji PAN nieznaną – iż Prezes nie musi się liczyć ze zdaniem ZOD, albowiem instytucja taka po prostu w ustawie o PAN nie występuje i przeto ZOD to w istocie nieformalne spotkanie Prezesa z dyrektorami IPAN, z którego nic zobowiązującego dla Prezesa wynikać nie może. Nadto, ponieważ RDJN miała w sprawach największej wagi dla IPAN zwykle zdanie inne niż Prezes – znowu zgodnie z prawem, ale gwałcąc tradycję PAN – Prezes zmienił regulamin RDJN, do którego m.in. wpisał sobie prawo do odwołania dowolnego członka Rady, jeżeli ten „straci zaufanie Prezesa”.

Nigdy wcześniej – a pracuję w PAN nieprzerwanie (jeśli nie liczyć dłuższych wyjazdów na uniwersytety USA i Australii) od 1969 roku – nie było tak, bym w Prezesie PAN nie widział obrońcy i mecenasa (dobrze pojętego interesu) IPAN. Na koniec tego punktu takie jego podsumowanie, z ... 25 października 2018, a zatem dnia wyborów przez ZO PAN Prezesa PAN na kadencję 2019 – 2022: Po raz pierwszy od niepamiętnego czasu, Prezes nie zaprosił na posiedzenie wyborcze dyrektorów IPAN, nawet tylko ich reprezentacji, czyli RDJN, nawet przynajmniej Przewodniczącego RDJN, który z urzędu zasiada w Prezydium PAN (26 października Przewodniczący RDJN, prof. Marek Jeżabek, złożył rezygnację z tego stanowiska).

### **Prezes Duszyński przed wyborami 2018, przyszłe losy korporacji oraz IPAN**

Prezes Duszyński dbał o to, by był postrzegany jako najlepszy obrońca korporacji przed ewentualnymi planami MNiSW i samego min. Gowina dokonania reformy w nią uderzającej.

Nie bez kozery zatem, chcąc uwiarygodnić tezę o swoich dobrych stosunkach z min. Gowinem, Prezes Duszyński przypisał sobie zorganizowanie – jak powiedział, „aż” – trzech spotkań dyrektorów IPAN z Wicepremierem Ministrem. Tymczasem prawda jest inna. Do pierwszego spotkania, w czerwcu 2017, doszło z inicjatywy ówczesnego Przewodniczącego RDJN, Prof. Piotra Zielenkiewicza, który w maju 2017 zaprosił min. Gowina na spotkanie ze wszystkimi dyrektorami IPAN. W owym czasie, przekonany o tym przez Prezesa Duszyńskiego, min. Gowin uważał, iż UPAN jest świetnym rozwiązaniem, cieszącym się powszechnym poparciem dyrektorów IPAN. O tym, że jest inaczej, dowiedział się dzięki inicjatywie RDJN oraz wspomnianemu już listowi 15 dyrektorów IPAN. Na czerwcowym spotkaniu min. Gowin zorientował się, że argumenty przeciwników idei UPAN są mocne i cała ta idea może być chybiona. Drugie spotkanie min. Gowina ze wszystkimi dyrektorami IPAN, w lipcu 2017, było ciągiem dalszym i rozwinięciem pierwszego. Wicepremier Minister odwiedził ZOD, by wsłuchać się w opinie wszystkich dyrektorów IPAN na temat przyszłej struktury zarządzania IPAN w ramach PAN. Panu Prezesowi i nam pozostawił dojście do porozumienia oraz wspólne przedstawienie najlepszego rozwiązania. O zorganizowanie trzeciego spotkania z dyrektorami IPAN poprosił sam min. Gowin, gdy tylko poznał opinię 46 dyrektorów IPAN o projekcie rozporządzenia ewaluacyjnego. Stanowisko to poznał 28.08.2018, a już 30.08 Prezes informował (na prośbę min. Gowina) wszystkich dyrektorów IPAN, że zaprasza nas na spotkanie z Wicepremierem Ministrem na 10.09.2018. Minister Gowin docenił wagę naszych krytycznych opinii i uznał, że powinien je z nami szczegółowo przedyskutować. Na spotkanie przybył razem z wiceministrem Skuzą oraz dyrektorami odpowiedzialnymi za wprowadzenie ewaluacyjnego rozporządzenia.

A jeśli nad korporacją zawisły (co najwyżej) szare chmury, to na skutek jej nieobecności w ciągu ostatnich czterech lat w debatach o stanie państwa i tworzeniu wizji rozwoju Polski. Jestem przekonany, że min. Gowin chce jedności całej PAN. Wie, że IPAN są poważną wartością dla nauki, ale powinny wypracować lepszy model współpracy z uczelniami. I na pewno pragnie usłyszeć głos korporacji w sprawach ważnych dla państwa.

I ujmując rzecz brutalnie, by tak rzec, na polityczną modłę: Korporacja w niczym min. Gowinowi nie przeszkadza – jest dziś ciałem niewidocznym, jakkolwiek dostojnym i godnym szacunku. Jednocześnie, jakby zapadła w letarg korporacja nie jest też organizacją przesadnie państwu potrzebną. W nowej kadencji Prezes musi korporacji przydać tej wagi, jaką kiedyś miała. Przed Panem Prezesem stoi wyzwanie, któremu w pierwszej kadencji nie podołał.

Natomiast czarne chmury – bez ich winy – zawisły nad IPAN. Prezes oraz IPAN muszą jak najrychlej i zgodnie wypracować model zarządzania IPAN i ich umiejscowienia w strukturze wszystkich polskich placówek naukowych i naukowo-dydaktycznych. Obecny PAN-owski paraliż nie ma sensu, i to Prezes za jego powstanie odpowiada. Tyle że państwu jest obojętne, kto za co odpowiada. I jeżeli paraliż będzie trwał, zapłacą za to IPAN.

IPAN mają jeszcze jakąś szansę - jeśli przetrwają zaoferowane im upokorzenia oraz coraz głębsze ubóstwo. A jeśli niektóre nie przetrwają, to ... żaden dla państwa problem. Dobrzy pracownicy z tych zagłodzonych instytutów pracę znajdą, infrastruktura przejdzie na uczelnie. Co do tych instytutów, które przetrwają, zobaczymy: albo zaproponowany zostanie taki model ich dalszego istnienia, oby w ramach całej PAN, który to model Premier oraz MNiSW zaakceptują, albo stanie się tak jak w przypadku poprzednim, chociaż z modyfikacjami (najlepsze instytuty, zwłaszcza te z cenną infrastrukturą, uzyskają jakiś nowy status, miejmy nadzieję, że z podobnym zakresem autonomii i samorządności, osobowością prawną oraz niezależnością finansową jak dotąd – np. staną się instytutami o statusie podobnym do PIB, ale podległymi MNiSW, a nie różnym resortom).

Możliwie szybkie wypracowanie korzystnego dla IPAN modelu leży, co oczywiste, w ich najlepiej pojętym interesie. I także w interesie Prezesa PAN, o czym w dalszym ciągu.

### **Co dalej, w politycznym (czytaj, brutalnym) stylu**

Co oznacza ponowny wybór Prof. Duszyńskiego na Prezesa PAN z punktu widzenia Min. Gowina? Pewne jest, że MNiSW oczekuje poważnej reformy PAN. Prezes Duszyński nie zatrzymał widocznego za jego kadencji procesu tracenia przez korporację znaczenia i wpływu na państwo. W odniesieniu do IPAN, wykazał się zupełnym brakiem elastyczności i działał na ich szkodę. Jeżeli Prezes Duszyński nie zmieni swojej strategii i taktyki, stanie się gwarantem dalszego paraliżu PAN, tak Akademii, jak i IPAN.

Zostawmy dalsze losy korporacji jej oraz Prezesowi, i krótko przyjrzyjmy się przyszłości IPAN.

Z Prezesem czy bez, IPAN muszą opracować przyszły model ich działania w ramach PAN albo, jeżeli okaże się to nieuniknione, rezygnując z połączenia w jedno z korporacją. Musi to być model, który władza państwowa zaakceptuje i zechce wcielić w życie.

Prezes ma do wyboru: (i) wspólne działanie z korporacją oraz IPAN dla wspólnego dobra; (ii) pozostawienie IPAN samym sobie i wspólne działanie jedynie z korporacją; (iii) z korporacją czy bez, kontynuowanie wojny o przejęcie kontroli nad IPAN.

Wybór trzeciego wariantu byłby dla Prezesa równoznacznym z samobójstwem, jako że Prezes stałby się w ten sposób gwarantem permanentnego paraliżu PAN. Państwo musiałoby interweniować, np. przenosząc wybór Prezesa PAN do Sejmu i skracając kadencję obecnego Prezesa jako tego, który nie potrafił zapanować nad kryzysem powierzonej mu organizacji.

Dla IPAN najlepszym rozwiązaniem jest rzecz jasna wariant (i). I niezależnie od tego, który wariant Prezes wybierze, IPAN muszą wykazać się siłą, determinacją oraz rozsądkiem, pozwalającymi zaproponować realistyczne i akceptowalne dla państwa rozwiązanie. Dla dobra polskiej nauki.

*Prof. dr hab. inż. Jacek Koronacki jest dyrektorem Instytutu Podstaw Informatyki PAN. Jego trzecia i ostatnia kadencja dobiegnie końca w lutym 2019.*